

# Taneczna współpraca

Od środy do poniedziałku gościł w Polsce francuski zespół folklorystyczny „Los Valhadores de Saint Junien”. Zespół przyjechał na zaproszenie władz gminy Pruszcz Gdański. „Strażnicy nocni z St. Junien” (bo tak tłumaczy się ich nazwa) uświetniali Dni Francuskie - zorganizowane w okolicy francuskiego święta 14 lipca - rocznicy upadku Bastylii i monarchii we Francji.

Współpraca województwa gdańskiego z francuskim okręgiem Limousin trwa od 1991 r. W tym roku sama wymiana młodzieży osiągnęła poziom 2. tysiące uczniów. W ramach współpracy regionów gmina Pruszcz od 2 lat nieformalnie współpracuje z St. Junien, a w najbliższym czasie ma zamiar usankcjonować formalnie te bliskie kontakty.

## Powitanie

Pomimo kiepskiej pogody zabawa w dniu przyjazdu gości z Francji była przednia. Francuzi przyjechali do Straszyna, gdzie zamieszkali w mieszkaniach rodziców dzieci z lokalnego zespołu „Jagódki”. Natychmiast po przyjeździe zjawili się w Jagatowie, gdzie nastąpiło oficjalne powitanie. Byli wszyscy: zarząd z wójtem, silna reprezentacja Rady Gminy z przewodniczącym, sekre-



Fot. Michał Wodziński

*Im głębiej, tym więcej koronek.*

tarz, skarbnik, mieszkańcy Straszyna goszczący członków zespołu... Po krótkiej części oficjalnej zaczęła się zabawa,

w czasie której Francuzi uczyli Polaków swych historycznych tańców, a później wszyscy razem bawili się przy muzyce mechanicznej do 2 w nocy. Aby wzmocnić nadwątlone tańcem siły częstowano biesiadników specjałami kuchni polskiej z bigosem na czele i pasującymi doń napitkami.

## Pracowity pobyt

Francuzi odwiedzili Malbork, oczyszczalnię ścieków Gdańsk - Wschód, a w ostatnim dniu pobytu pojechali na Hel. 2 razy występowali w Sopocie na molo, raz we Wdzydżach w ramach trwającego tam jarmarku i raz w Szkole Podstawowej w Straszynie dla goszczących ich mieszkańców wsi. 2 występy (1 w Sopocie i straszyn-

ski) były wspólne z goszczącymi ich „Jagódkami”. Mimo że francuski zespół istnieje już 60 lat, a straszynskie dzieciaki występują od 4 miesięcy - na scenie dawały sobie radę równie dobrze, jak ich starsi koledzy z Akwitanii. Występy gromadziły tłumy.

## Folklor akwitański

znacznie różni się od naszego. Charakterystyczne brzmienie ich muzyce nadaje niespotykane w Polsce instrumentarium. Składa się nań harmonia (akordeon diatoniczny), lira korbowa (wielka), skrzypce i kobza (chabret). Czasami zestaw ten jest uzupełniany nieznanymi nad Wisłą instrumentami perkusyjnymi, albo fletem. Stroje ludowe nie są tak bajecznie kolorowe, jak nasze. Ich bogactwo, to morderczy ręcznie robionych koronek (im głębiej zajrzeć, tym ich więcej).

## Po wizycie

Prawdopodobnie wkrótce współpraca gmin zostanie potwierdzona oficjalnie. Filozofię współpracy wójt Daniel Matyja wyraził w bardzo lapidarny sposób: - Do Europy nie trzeba wchodzić - w niej trzeba być!

W kwietniu mieszkańcy Akwitanii będą mieli okazję poznać „Jagódki”. - Jeśli po powrocie do domu ktoś mi powie, że kraje Europy Wschodniej, a zwłaszcza Polska, są opóźnione cywilizacyjnie w stosunku do krajów Unii Europejskiej, wyślę go na wycieczkę do Pruszcza, niech się przekona, że różnice gospodarcze są niewielkie, a pod względem kultury i serc przewyższacie przeciętną unijną - powiedziała szefowa goszczącego u nas zespołu Marie la Brand.

M.W.



Fot. Michał Wodziński

*Polsko - francuski kujawiak.*